

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piśmie ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościaral na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztamtce lwowska 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garnoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na awyercyjny druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 154.

31. grudnia 1842.



Do dzisiejszego numeru, który jest w tym roku ostatnim, dołącza się tytuł Gazety, wraz z całorocznym przeglądem główniejszych przedmiotów zawartych w części politycznej i w „Nowinach lwowskich“, niemniej z całorocznym spisem artykułów pod tytułem „Wiadomości handlowych i przemysłowych“ umieszczonych.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Meksyk i Texas.

Hiszpanija: Rozmaite wiadomości o Barcelonie.

Anglija: Lord Hill † — Ma nastąpić zawarcie traktatu z Brazyliją. — Francuja żąda zniesienia traktatów z r. 1831 i 1833 względem przetrząsania okrętów.

Francuja: Urzędowa wiadomość o zajęciu wysp Marquezas. — Konzyl francuzki w Barcelonie został oficerem legii honorowej. — Posiedzenie izb ma być zagajone mową z tronu. — Dzienniki francuzkie o pogroźce lorda Aberdeena z powodu traktatów z roku 1831 i 1833.

Holanduja.

Szwajcaryja: Neuenburg.

Rossyja: Olbrzymia bryła rodzimego złota.

Turcyja: Naczelnictwo nad Maronitami i Druzami poruczone chrześcijańskim gubernatorom.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Dukli (Dokończenie). — Z Bochni. — Z Sannoka. — Z Ulanowa. — Z Krakowa. — Z Warszawy. — Z Wrocławia. — Z Gdańska. — Z Londynu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Meksyk i Texas.

Gazety Nowego Orleanu zawierają szumną odezwę meksykańskiego generała Vall do swego wojska, której osnowa znacznie się różni

od doniesienia Texańczyków, co się tyczy skutku gwałtownego najazdu Meksykanów na ich ziemię. Jenerał ten porównywa swoich żołnierzy wprost z dawnymi Rzymianami i Spartanami, i uosi się z wielką pochwałą za to, że nie tylko w jednym miesiącu trzy bitwy stoczywszy, miasto szturmem zdobyli, i 650 nieprzyjaciół częścią zranili lub w niewolę zabrali, ale nawet że przez cały ten czas jak najściślejszą karność wojskową zachowując, i cudzą własność szanując dla zwyciężonych łaskawość okazali. Nakoniec przyrzeka, że ich za to ojczyzna i nieśmiertelny Santa Ana wynagrodzi. — Jenerał Bravo przybył do stolicy Meksyku dla objęcia tymczasowie posady prezydenta tej rzeczypospolitej.

Hiszpanija.

Z Paryża d. 17. grudnia. Depesza telegraficzna. Perpignan dnia 15. grudnia. Dnia 12. rozstrzelano w Barcelonie na esplanadzie trzynastu żołnierzy z korpusu ochotników. Żadnemu Hiszpanowi niewolno opościć miasto.

Podług nadeszłych wczorajszą pocztą z Perpignan wiadomości, w których zapewniają, że dnia 12. rozstrzelano trzynastu o udział w rozruchu obwinionych żołnierzy, nie można wątpić, że sprawiedliwość wojskowa w Barcelonie krwawy charakter przybrała. Dzienniki Barcelońskie dochodzące po dzień 11. grudnia nie wspominają wprawdzie jak tylko o straceniu kapitana Carcana, a że tego kapitana jeszcze dnia 6. rozstrzelano, przeto spodziewano

się, że on będzie jedyną ofiarą za powstanie stolicy katalońskiej, gdyby telegraf z pewnością nie był doniósł o ohydnych, smutnym akcie sprawiedliwości wojskowej. Zresztą ostatnie to trwanie równie jak i rozstrzelanie kapitana Carcan a wykonano publicznie, a co niekóre z tutejszych dzienników nadmienią o domuiemaném rozstrzelaniu w cytadeli, jest tylko wymysłem nienawiści, która w tej nieszczęśliwej sprawie wielką rolę odgrywa.

Z Madrytu dnia 9. grudnia. Choć w ciągu dnia wczorajszego przybyło do rządu dwóch gońców z Barcelony, jednakże nieogłoszono jeszcze żadnych wiadomości, a *Gaceta de Madrid* z dnia dzisiejszego zachowuje jak najgłębsze milczenie.

Poselstwo francuzkie otrzymało dziś rano obszérne depesze od swego konzula w Barcelonie. Osnową tychże ma być usprawiedliwienie się konzula, że wina, o którą go *Gefe politico* posądza, oparta jest na niewiadomości lub fałszywym wykładzie faktów. Francuzki sprawujący interesa miał dziś i wczoraj długie narady z ministrem spraw zagranicznych, a dzisiejszego wieczora wyprawił gońca do Paryża.

Dziennik *Espcctador*, będący prawdziwym organem Ayacuchów, oświadczył się wczoraj pod względem wypadków w Barcelonie jak następuje:

»Podobne zamieszki mogą wprowadzić tryumfować nad siłami słabej niewiasty, którą ograniczeni lub zdradliwi doradcy kierują, ale zostaną zawsze pokonane dzielném ramieniem męża, który długi zawód swego życia szczęściu i pomyślności swego kraju poświęcił.«

Widzieliśmy, że prawie wszystkie partyje mniej więcej są Rejentowi nieprzychylnie, a nawet związek przeciw niemu zawarły. Wypadek w Barcelonie nie zmniejszył wprawdzie jego przeciwników. Atoli z tego wypadku urosła dla niego najsilniejsza podpora, jakiej mu tylko potrzeba. Dotychczas miano w Hiszpanii za niezbite zdanie, że wojsko nie da się nakłonić, by zaczepnie przeciw ludowi wystąpiło. Jednakże to się stało w Barcelona; a im nieszczęśliwiej wypadło to usiłowanie dla wojska, tém bardziej jest teraz wojsko rozjątrzone, i tém goręcej pragnie pomścić się za swoją klęskę. Z tego usposobienia umysłu żołnierzy Rejent korzystać będzie.

W tutejszej stolicy panuje ponura cisza. Słychać, że Kortezy na dniu 26. znowu się zgromadzić mają.

— dnia 10. grudnia. Zapewniają, że Infantowi Don Francisco de Paula na-

kazano, aby z swoją familiją Hiszpaniję opuścić.

Ministrowie odbywają teraz codziennie długie narady: idzie tu, jak słychać, o ustanowienie ścisłych przepisów przeciw dziennikarstwu.

Mówią także, iż Almodovar, Zumalacareguy, Calatrava i Solano wystąpią z gabinetu; w takim razie obejmie pan Gonzalez posadę ministra spraw zagranicznych, Landero sądu sprawiedliwości, Valle finansów a Infante posadę ministra spraw wewnętrznych.

— dnia 12. grudnia. Ciągłe jeszcze krążą pogłoski o zamierzonym zawieszeniu wolności osobistej, jednakże pomimo to większa część tutejszych dzienników nie zaniebduje mocno powstawać na postępki Rejenta.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 18. grudnia. Wojsko angielskie utraciło jednego z swoich weteranów, lorda Hill, byłego od r. 1828 naczelnika wojsk angielskich. Przed rokiem złożył on dla swojej słabości dowództwo w ręce księcia Wellingtona. Lord Hill mając lat 20 był już kapitanem, odznaczył się w wojnie egipskiej, hiszpańskiej i w bitwie pod Waterloo. Wojsko nazywało go przyjacielem żołnierzy. Umarł w 70 roku życia swego.

Standard umieścił dokładne sprawozdanie o dyplomatycznych między francuzkim ambasadorem Saint Aulaire a lordem Aberdeen układach. Z tego sprawozdania widać, że Francyja nie tylko żądała zamknięcia protokołu w sprawie nieratyfikowanego traktatu z d. 20. grudnia 1831 (co też nastąpiło), ale żądała także zniesienia traktatów z r. 1831 i 1833, tyczących się przetrząsania okrętów. Lord Aberdeen wyłuszczając swoje powody odpowiedział na to żądanie, że rząd angielski nie może na to przyzwolić, a na przypadek gwałtownego przez Francyję zerwania owych traktatów, będzie przymuszony, odwołać swego ambasadora z Paryża. *Standard* czyni tę uwagę, że Guizot nie będzie tak nieroztropnym, aby dla takich przyczyn zrywał z Angliją dyplomatyczne stosunki. Równie nie przypuszcza ten dziennik, aby się znalazł we Francyi jaki mąż stanu, któryby przyjął po Guizocie stér ministerstwa pod temi warunkami.

Podług najnowszych wiadomości z Brazylii, mamy nadzieję, że zawarcie handlowego traktatu z Angliją niezawodnie przyjdzie do skutku. Sądzą tu powszechnie, że rzecz ta za-

latwiona będzie, nim jeszcze angielski poseł p. Ellis przybędzie. Także i do przytłumienia handlu niewolnikami rząd brazylijski okazuje swoje gotowość, byle tylko Anglija nie mieszała się do niewolników, których teraz na brazylijskich plantacjach używają. Rząd brazylijski znajduje się w kłopotcie z powodu niezmiernéj liczby niewolników w głębi kraju, i chciałby nawet ludność wolnych plantatorów powiększyć. Ostatnie, teraz prawie zupełnie przytłumione rozruchy stały się szczególnie przez to niebezpieczne, że powstańcy niewolników do wojska rekrutowali. A zatem rząd brazylijski przystanie chętnie na przytłumienie zagranicznego handlu niewolnikami, zwłaszcza gdy Anglija swoje cło na brazylijski cukier, tudzież inne produkta zniży.

Francyja.

Z Paryża dnia 17. grudnia. Teraz nadeszło tu zupełne potwierdzenie nadesłanej przedtém prywatnemi drogami wiadomości o zajęciu wysp Marquesas. *Moniteur* zawiera następujący raport kontradmirała Dupetit-Thouars do ministra marynarki:

W zatoce Tejohoa dnia 25. czerwca 1842.

„Mości admirałe, mam zaszczyt oznajmić Waszój Excelencyi, że zajęcie dwóch grup wysp, które archipelag marquezański stanowią, imieniem Króla i Francyi szczęśliwie do skutku przywiedziono. Stosownie do rozkazów Wpana postarałem się także, że za porozumieniem się i namową moja Jego Król. Mość Ludwika Filipa za zwierzchnika uznano. Uznanie to potwierdzono autentycznymi dokumentami, które na trzy ręce wydano. Do pomienionych urzędowych dokumentów załączam obszerny raport o podróży fregaty *la Reine Blanche*, od czasu jak z Valparaiso odpłynęła, tudzież o tych wszystkich układach, które co do uznania zwierzchnictwa Króla Jegomości i zajęcia archipelagu Marquesas miejsce miały. — Przyjmij Wpan i t. d.

(Podp.) A. Dupetit-Thouars.

P. Lesseps, francuzki konsul w Barcelonie, został mianowany oficerem legii honorowej. „Jestto“ mówi jeden z tutejszych dzienników „najlepsza odpowiedź, jaką rząd dać mógł na obwinienia i potwarze, które na pana Lesseps miotano.“

Giełda kupiecka d. 17. grudnia. Dziś na giełdzie rozeszła się pogłoska, że Espartero do francuzkiego rządu przysłał notę, w której Królowę Maryję Krystynę rzeczywiście obwinia, jakoby ona wzniciła rozruchy w Barcelonie, i w skutek tego żąda, aby jéj

dalszego pobytu w Paryżu zabroniono. — Spekulanci obawiają się z tego powodu zawikłania spraw dyplomatycznych. Renty po niejakim chwianiu się, z trudnością utrzymały się na wczorajszym niskim kursie.

Wczoraj odbyła się rada ministeryjalna, na której stanowczo rozstrzygnięto zapytanie, czy przysze posiedzenia izb mają być zagajone mową z tronu lub nie. Uchwała wypadła za mową z tronu, a mianowicie minister spraw zagranicznych poparł swoje zdanie ważnemi powodami, iż mowa z tronu jest potrzebna, a nakoniec skłonił także większość swoich kolegów, że się do tego zdania przyłączyła.

Pisma paryskie tylko kilkoma słowy nadmieniają o artykule dziennika *Standard* zawierającym sprawę przetrząsania okrętów (obacz Angliję). *Constitutionnel* pisze: Trzeba czekać, ażali też pogróżka lorda Aberdeena o odwołaniu angielskiego ambasadora z Paryża, sprawi na umyśle członków izby to samo wrażenie, jakie według zdania dziennika *Standard* na panu Guizocie sprawić powinna. — *Courrier français* jest téj myśli, że rząd francuzki musi się oświadczyć w téj mierze. Wynurza także swoje życzenie, że radby widział zadanie fałszu słowom dziennika *Standard*. — *Commerce* zapytuje, czyli jest kto we Francyi, któryby dozwolił na to, aby banderę narodową deptano dogadzając niesprawiedliwym żądaniom Anglii i ustępując przed jéj śmiészniemi pogróżkami. — *National* oświadcza, że te powody, które Anglija przeciw żądaniu Francyi zniesienia traktatów z r. 1831 i 1833 przytacza, są nikłe, bezzasadne. Spodziewać się należy, że izby uznają, iż hańbą byłoby przyjmować te warunki, które Stany Zjednoczone Ameryki północnej odrzuciły. Na przyrzeczenie lorda Aberdeena, że na przyszłość będą się grzeczniej z naszymi marynarzami obchodzić, nie trzeba kłaść tak wielkiej wagi. Co się tycze odwołania ambasadora angielskiego z Paryża, śmiało powiedzieć można, że ta naskokowana pogróżka nie przyjdzie do skutku: lub gdyby przyszła, byłaby nedorzeczną śmiésznością. Aby ta pogróżka miała znaczenie, musi nastąpić wypowiedzenie wojny. Sir R. Peel wie tak dobrze jak i inni, że Anglija potrzebuje pokoju, i że to wyzwanie pozbawiłoby Angliję stronnictwa, które ma za sobą we Francyi.

Dnia 15. grudnia jako w dniu rocznicy przywiezienia zwłok Napoleona do Paryża, lud cisnął się tłumem do grobu Cesarza.

„Bomby Barcelony,“ mówi jeden z tutejszych dowcipnych dzienników, »rozpostarły taką łunę

na horyzoncie, która nas o fortyfikacjach Paryża oświecić powinna.“

Holandyja.

Z Hagi dnia 16. grudnia. Druga izba Stanów jeneralnych uchwaliła wczoraj na tajnym posiedzeniu podług wniosku pana Schooneveld 26 głosami przeciw 23, aby się na przyszłość nad adresem na mowę z tronu na publicznym posiedzeniu naradzano.

Szwajcaryja.

Rada Stanu w Neuenburg wydała rozkaz schwytania ogrodnika Courvoisier z Cormondréche, który w Corcelles doręczył Królowi pruskiemu prośbę, aby się zrzekł swego zwierzchnictwa nad księstwem Neuenburg. Courvoisier uszedł. Inny obywatel z Neuenburg, który pomienioną prośbę podpisał, i od pana Pfuell wiadomą odpowiedź otrzymał, został od miejskich praw odsądzony.

Rossyja.

Z Petersburga dnia 8. grudnia. Piśmo rossyjskie *Północna pszczoła* zawiera następujące szczegóły o niedawno odkrytej złotej bryle: Miaskie kopalnie złotego piasku w Złotoustowskim okręgu górniczym znane są z swojego bogactwa nie tylko na Uralu, ale i w całej Rossyi. Najbogatsze w tychże kopalniach szyby złota są tak zwane Cesarza Mikołaja i Alexandra, które do tego czasu wydały 400 pudów złota. W nichto znaleziono także samorodne bryły tego metalu. Jedna bryła wydobyta w październiku r. 1826 ważyła 24 funt. 68 zołotników, była dla nadzwyczajnej wielkości prawie jedyną w całym świecie osobliwością. Ale niedawno temu, bo 26. października b. r., wydobyto samorodną bryłę, ważącą pudów *) dwa, funtów siedm, zołotników 92 (77 funtów pruskich), którą już złożono w muzeum petersburskiego górniczego instytutu. Bryła ta znajdowała się w pokładzie złożonym z dyjorytu, w głębokości $4\frac{1}{2}$ arszyna od powierzchni ziemi. Oprócz tego ważne uczyniono odkrycie: na lewym brzegu rzeczki Taszku-Targanki, znaleziono znaczną ilość samorodków złota. Dotychczas wydobyto sztuk 52 ważących od 1 do 7 funtów.

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dniem 7. grudnia donoszą: »Wysoka Porta oznajmiła wydanym ze strony ministra spraw

zagranicznych do reprezentantów pięciu wielkich mocarstw urzędowym listem, zamiar Jego Sultańskiej Mości, że administracyję w górach Syryjskich odpowiednio do rady pomienionych mocarstw, poruczy dwóm gubernatorom, to jest, maronickiemu i druzyjskiemu. Administracyja ta pod tytułem kajmakam (namiestnikostwa) mianowana będzie przez Baszę Saïda i pod jego nadzorem ma zostawać.

Między mieszkańcami przedmieścia P e r a, zawiązało się niedawno towarzystwo, które z zezwoleniem rządu podjęło się ulice tegoż przedmieścia kosztem prywatnym oświetlać.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE

(Z korespondencyi prywatnej.)

Od Dukli — w połowie grudnia. (Dokończenie artykułu w przeszłej azecie przerwanego.)

Do szczęśliwych zdarzeń tego roku policzyć możemy, że przy takich posuchach żadnych prawie w naszej okolicy nie było pożarów. Lisko i Rzeszów już od nas odległe. Ale i tych miast klęski, rzecby można, w szczęśliwy rok trafiły. Wyroki nieba zesłały okropny cios na pierwsze handlowe miasto niemieckie. Europa odpowiedziała wielkomyślnym udziałem, a pomoc, której w skutek tego udziału doznał Hamburg, wpłynęła zbawicznie na uczucie ziemiaków naszych. Pogorzało dawniej Jasło, pogorzało i Lisko poprzednio, a przecież nie był ani udział tak powszechny, ani ofiary tak znaczne, jak teraz, kiedy obraz nieszczęść Hamburga, odezwy pism czasowych i wykazy szkadek, przygotowały serca do czynu. Cześć zatem i wdzięczność mężom, którzy w sam czas umieli korzystać z obudzonego udziału dla dobra nieszczęśliwych naszych pogorzalców, wzywając kraj do niesienia im pomocy. Lwów jednak sam uczynił tu więcej, niżeli reszta kraju z czterech blisko milionów mieszkańców złożonego. Otóż dla prowincyi, dla właściwego kraju, nadarza się bardzo dobra dodatkowa sposobność, odpowiedzieć szlachetnie szlachetnemu wezwaniu. Wiadomo zapewne wszystkim czytelnikom Gazety, iż wydzie *Album* na korzyść pogorzalców Liska i Rzeszowa. Otóż ja byłem niedawno we Lwowie, i dowiedziałem się pod sekretem, że to *Album* zawierać będzie piękne, weale piękne rzeczy, jak n. p. rozprawę o osle i t. p. Tęj tedy wiadomości udzielam również pod sekretem czytelnikom i ciemniaczkom moim, w niezachwianym przekonaniu, że pójdą za moją radą, i za 3, 4, 5, albo i więcej, jeżeli łaska, *Album* sobie zapre-

*) Pud = 40 funtom.

numerują. A choćby to, com pod sekretem wyjawiał, nie sprawdziło się, czyli, mówiąc wyraźniej, choćby się tam niekoniecznie piękne zawierały rzeczy, to nie przeto — zawsze to będzie, za to ręczę, spora książka, na pięknym papierze, ładnymi czcionkami w Więdnium — bo tam, mówiąc bez czyjejkolwiek obrazy, i taniiej i lepiiej — drukowana. Przeciiej i to coś warte, mieć piękna książkę, patrzyć się na ładny druk i papier, a choćby też i na bibułę, — gdyby się, dajmy na to, nasz sekret nie ziścił — powiedzieć sobie: tym małym za tę książkę datkiem ulżyłem niedoli, pocieszyłem strapionego człowieka. A tu zima, nędza, bięda — otóż, Panowie i Panie, co w ciepłym pokoiku przy fajeczce lub herbatce, tę Gazetę czytacie, co stawiacie gruby grosz na kartę, co niepotrzebne kupujecie czępeczki — otóż moja do was odezwa, a raczej najuniżeńsza prośba, abyście wszyscy, ale co się zowie wszyscy, Album zaprenumerowali. Kupując książkę, złożycie tylko powinna częśćkę waszą na ołtarzu litości — cnoty, która się Bogu i dobrym ludziom podoba. *Diri.*

Kiedy już o posusze mówimy, jakże nie wspomnieć o kalendarzu, zwłaszcza mając z nim i żkąd inąd powód do rozprawy. Już ci to nie sekret, że jest zatwardziałym grzesznikiem, czego nowy dowód w tém, że z naszych upomnień, z naszych życzeń nie a nie sobie nie robi. Z niematem tedy zadowoleniem wyczytaliśmy w Nrze 120 Gazety, że kalendarz na rok 1843 — rozumie się Pillerowski — policzyć będzie można do Nowin, że się wieją rzeczami różni od starszych braci swoich, mianowicie dobrym wyborem wiadomości — słowem, że mu się udało otrząść się z dawnego pyłu. Właśnie nadchodził jarmark na Szymona i Judy w Krośnie. Abyra, Broń Boże, nie zapomniał tak ciekawego sprawunku, napisałem w notatce jarmarcznej na pierwszym miejscu: Nowy kalendarz — i szczęśliwym trafem, ledwiem wjechał na targowicę końską, aliści błysnął mi przed oczy żydek herbem miasta Lwowa, a ja już nawet bez targu zapłaciłem mu żądany zr. walutowy. Cóż było dla mnie pilniejszego, jak z powrotem do domu porównać ze starszym bratem nowonarodzonego. I widzę — okładki te same, tytuł ten sam, suchedni te same — pierwszą różnicę spostrzegłem dopiero przy miesiącach, gdzie brak owego nieoszacowanego gospodarskiego *pro memoria*, które uczy: że w styczniu n. p. trzeba młócić i sztuki odbierać, a w lutym przeczytać, co się w przeszłym miesiącu nie dopełniło i dopełnić. Ale ta różnica nie mówiła wcale na ko-

rzyćś nowonarodzonego. Zaniechanie tego *pro memoria* może mieć złe skutki. Gospodarz lato teraz zapomni młócić, sztuki i czynsze odbierać, i oto oczywisty uszczerbek w bogactwie narodowym, przestępstwo przeciw ekonomii politycznej. Niestuszn a toli była obawa moja. W dalszym bowiem przeglądzie ujrzałem całą gromadkę tych *promemoriów*, pod nazwą Rocznika gospodarskiego skupioną — i byłem już spokojny o dobro krajowego rolnictwa. I któż ośmielił się powiedzieć, że to nie jest różnica? Ale jest jeszcze i druga. Wydawca, ubolewając zapewne, że tak zatrwajające dał nam wróżby o stanie tegorocznej atmosfery, że tak nieustusznie zagroził uszkodzeniem żniw, mokrym rokiem, małym urodzajem — wypędził bałamutnego Herszla, a zostawiając tylko zasłużonego profetę, stuletniego Knauera, wynagrodził nam stratę sławnego astronoma wykazem mil europejskich pod względem ich długości. Uznanie tych zasług, tego ulepszenia i postępu w literaturze kalendarzkiej, nie może nas jednak tak dalece stronniczymi uczynić, iżbyśmy nie wyznali otwarcie, że z resztą bracia są takutenicy, jak wszyscy ich poprzednicy, tak w niczym nieróżniący się, jak dwa kurze jajka. Wierząże tu nowinom! »Ba i któż bo wierzyć im każe? W nowinach wszystkie figle są pozwolone, i Gazetę za nie odpowiedzialną czynić nie można. Ktoż tam może przeniknąć, kto, co i dla czego jaką nowinę podaje?« Biorąc tę okoliczność pod uwagę, nie już więcej złego o kalendarzu nie powiemy. Pan Piller wie to najlepiej, z czém mu dobrze, a po cóż tu ostrogi, kiedy i zwykłym krokiem zachodzi się do celu? Każdy, choćby nie więcej w kalendarzu nie znalazł prócz wiadomości, kiedy ma oddać list na pocztę, jaki stempel kupić i kiedy jego patrona przypada — już cwancygierka dać musi, i o to jedynie tu chodzi. Jest to niezbity księgarski i drukarski argument. My jednak nie przestaniemy upominać się o coś lepszego, i w tym celu postanawiamy, wzmiankę o kalendarzu uczynić stereotypowym artykułem naszego corocznego raportu, podobnie jak Rato, niepojednany wróg Kartaginy, który każda nowa w senacie kończył słowami: »*Ego autem censeo Cartaginem esse delendam.*«

I o czém że tu jeszcze donieść WPału Dobrości Redaktorze?... Pióro umaczane, ale nic na myśl nie wpada. Co w Dukli slychać? Oto, że mięso niegodziwe, ale za to wysmienite zimowe kapeluszone buty; że Izraelici lepsze pichą rogalki, niż prawowierni Chrześcijanie; chleb zaś jedni i drudzy sprzedają bar-

dzo mały, choć żyto tanie. Co zaś najboleśniej-
sza, że wina dobrego już i Horowitz nie ma, a
tegoroczne nie warte ucziwego słowa. Gdy-
byś WPan Dobr. do nas tu przyjechał, nie by-
łoby nawet czém spełnić kielich na Jego przy-
hycie, ani wypić za zdrowie tych, którzy po-
czciwą chęcią i pożyteczną pracą wysługują
się krajowi. — W tym roku zresztą nie przy-
padło tu u nas, z moją przynajmniej wiedzą,
żadne odkrycie, żaden wynalazek, żadne ule-
pszenie. Nikt nie podlęwał żyta, nikt nie wy-
kopał węgla kamiennego, ani się upowszechnił
sposób gospodarowania bez nawozu i pługa.
Ale — ot byłbym na wieki zapomniał — jest,
jest odkrycie.

Na wzgórkę dosyć wyniosłym, niegdys pię-
kną buczyną, teraz krzakami pokrytym, który
mi widok w okolicę mieszkania szanownego
bardzo sąsiada zasłania, widywałem na wiosnę,
dniami i nocą palące się ognie. Na północnej
stronie tego wzgórza, Grodziskiem zwanego,
są ślady jakiegoś uroczyska, a starzy ludzie
przechowują podanie o pogańskiej w tym miej-
scu świątyni. Ogień ten trwał przeszło dwa
tygodnie, a w nocy szczególnież zdawało się,
jakoby duchy ojców tej ziemi paliły objaty na
część swoich bożyszcz. Dowiedziałem się na-
reszcie, że to sąsiad, znalazłszy kamień do
wapiennego podobny, pali wapno. Cóż się te-
dy dzieje? Oto, wapno jak wapno — tego nie
było; ale sąsiad otrzymał wyborny Asfalt —
i zdaje się, że tego produktu nieprzebrane
znajdują się tam pokłady. Zrobiwszy tak wa-
żne odkrycie, gorliwy sąsiad niezwłocznie u-
czynił z niego użytek na korzyść dobra po-
wszechnego, i wymakadamizował kawałek dro-
gi, która do niego prowadzi. Cieszymy się tu
wszyscy tym postępem przemysłu krajowój, bo
też tu u nas pod jesień i na wiosnę, niegodzi-
we drogi, a spodziewać się należy, że tak świe-
tły przykład bez naśladownictwa nie zostanie.
Kończąc na tém sprawozdanie moje, spieszę
do zacnego sąsiada z oznajmieniem, iż pełniąc
sąsiedzka przysługę: podałem to odkrycie do
wiadomości powszechnój.

Z Bochni, d. 22 grudnia. Na dzisiejszym
targu płacono za korzec pszenicy białej 3 zr.
12 kr., zimowój pośledniejszej 2 zr. 30 kr.,
żyta 2 zr., jęczmienia 1 zr. 42 kr., owsa 1 zr.
12 kr. m. k. — Pszenica sandomierska biała
i jęczmień na browary zdatny znajdują pokup;
lecz innych gatunków zboża i przy tej niskiej ce-
nie hurtem pozbyć nie można. — Okowitę 30-
stopniowój z okrągłym anyżem za garniec 28
kr., szumówki 18 do 20 kr. m. k. — O konicz

nie masz żadnego pytania z zagranicy; a cho-
ciaż właściciele spodziewają się wyższych cen
doczekać, jednak przy tegorocznej plenności
tego nasienia, trudno, aby przy braku pokupu
cena podskoczyła mogła; dzisiaj płacono korzec
koniczu po 24 do 25 zr. m. k.

Z Sanoka d. 21. grudnia. Jarmark na woły
opaste odbył się w Sanoku dnia 19. grudnia,
jak powszechnie sądzą, dość pomyślnie dla prze-
dających. Wszystkiego nie było jak 400 wo-
łów, po największej części średniej jakości.
Z tych sprzedano najlepszych 50 sztuk, parę
po 105 zr. m. k. i wzięto je na dalszy jeszcze
wypas do pobliskiej tu stajni; — reszta zaś za-
kupioną została po cenach stopniowo niższych,
aż do 75 zr. m. k. za parę, i poszła w drogę
do Morawii i Szlązka. I to jeszcze musimy po-
wiedzieć, iż na dwa tygodnie przed tym jar-
markiem, kupcy pozakupywali po tutejszych
stajniach znaczne partyje wołów; — zaś bardzo
wielu właścicieli nie mogło na ten jarmark
przystawić swoich wołów, a to z powodu ogrom-
nej grudy po prywatnych drogach.

Zboże coraz tu bardziej tanieje, a na cokol-
wiek znaczniejsze partyje nie ma wcale kupca.
Owies, za którego korzec płacono przed czter-
ma tygodniami po 3 zr. 30 kr. w. w., teraz
już po 2 zr. 30 kr. w. w. dostać można. —
Równie i na wódkę, osobliwie w większych par-
tyjach trudno o kupca; — na poblizsze wy-
szynki sprzedaje się garniec 30stopniowój oko-
wity po 21 do 22 kr. m. k.

Z Ulanowa, dnia 22. grudnia. Zboże na po-
trzeb miejscową, jest u nas teraz w następu-
jącej cenie: korzec pszenicy 7 zr., żyta 4 zr.,
jęczmienia 3 zr. 45 kr., hreczki 3 zr. 20 kr.,
owsa 3 zr. w. w. — Korzec ziemniaków 1 zr.
30 kr. w. w. — Na okowitę z niedaleką odstawą
porobiono ugody na kilka tysięcy garnicy po
24 kr. m. k.

Z tratów i pobitek wysłanych ztąd do Gdań-
ska ze zbożem, siemieniem lnianém i t. d.,
z początkiem października (obacz Gazetę ner.
125), żadna nie dostała się szczęśliwie na swoje
przeznaczenie, a to z powodu mrozu, który
w połowie listopada nagle Wisłę ścisnąwszy nie
dozwoił tym statkom o dwie tylko mil od Gdań-
ska będącym dalej ruszyć; zaś z końcem listo-
pada, gdy przy wielkiej wodzie i silnych wia-
trach zaparte lody puściły, część tychże stat-
ków całkiem się rozbiła, z innych zaś urato-
wano ładunek, a belki i murłaty porozbijano
i gdzie można było, na brzeg powyciągano.
Właściciele ponieśli znaczne straty.

Na spław w przyszłym roku, nie masz dla Galicyi żadnych widoków.

Z Krakowa. Ceny zboża na naszej targowicy publicznej d. 20. grudnia były według jakości następujące: korzec pszenicy od 14 do 18 złp., żyta od 11 złp. 20 gr. do 12 złp. 16 gr., jęczmienia od 9 złp. 15 gr. do 11 złp., owsa od 6 złp. 20 gr. do 7 złp., grochu od 11 złp. 15 gr. do 13 złp., rzepaku od 32 do 35 złp.

(Gaz. Krak.)

Z Warszawy, dnia 21. grudnia. Na ostatnich targach warszawskich płacono: za korzec pszenicy 18 złp. 24 gr., żyta 10 złp. 10 gr., jęczmienia 12 złp. 22 gr., owsa 7 złp. 23 gr., grochu 9 złp. 24 gr.

— Kurs giełdy warszawskiej z dnia 20. grudnia: Listy zastawne nowe za 100 złp. od 98 złp. 10 gr. do 98 złp. 16 gr. (bez kuponu).

(K. W.)

Z Wrocławia, dnia 18. grudnia. I na naszym placu ocknął się handel wełną z dotychczasowego uspienia. Naprzód ruszyli się nasi krajowi odważniejsi spekulanci i pociągnęli za sobą innych, którzy słabszego byli ducha. Następnie zjechało kilku znacznych kupców z zagranicy, i tutejsi komisanci odebrali też polecenia do kupna. Tym sposobem ruszyła się wełna, szczególnież też szlarka średnia i średnio-cienka w cenie od 60 do 70 talarów pr. za cetnar. Na cieńsze gatunki od 85 do 95 tal. pr. za cetnar nie masz jeszcze kupca. Ceny zakupionej tu teraz wełny są o 1 do 2 tal. pr. wyższe od tych, jakie były w październiku.

(Preuss. Handl. Zeit.)

Z Gdańska, dnia 17. grudnia. Na naszej giełdzie zbożowej był w tym tygodniu żwawy pokup. Statki ze zbożem, które przed kilkoma tygodniami o trzy mil złąd na Wiśle zamarzyły, gdy rzeka ta później puściła, dostały się tu szczęśliwie na miejsce, a ładunek ich wystawiony po większej części na sprzedaż, znalazł łatwo kupca. I tak sprzedano w tym tygodniu: 1258½ łasztu pszenicy od 285 do 342½ zł. pr. za łaszt; żyta 462 łasztów od 195 do 218 zł. pr., grochu 21¾ łasztu od 160 do 200 zł. pr., siemienia lnianego 49 łasztów po 300 zł. pr.

Spirytus idzie teraz lepiej w handel: ohm (120 kwart berl.) spirytusu 80 pCtu Tralesa trzymającego płać po 13 do 13½ tal. pr.

(Preuss. Handl. Ztg.)

Z Londynu, dnia 16. grudnia. Złe skutki, wynikłe z nieszczęśliwych spekulacyj zbożowych, zaczynają powoli niknąć, i mamy wszelką nadzieję, iż powtarzaniu się takich zawikłań wkrótce będzie zapobieżone przez zaprowadzenia stałego cła w miejsce dzisiejszej skali ruchomej, która jest tylko ponętą dla spekulantów, i na ostatku każdego z nich o zgubę przyprawic musi.

Od przeszłego tygodnia handel pszenicą lepszą przybrał postać, i zdaje się, iż w pierwszych miesiącach przyszłego roku lepiej iść będzie, gdyż zapasy starzej zagranicznej pszenicy poszczuplały, a przed wiosną nie dostawia nam nowych. Dystrykta fabryczne będą zapewne miały więcej roboty, a tym samcem i więcej potrzeb pszenicy. Nareszcie pokazuje się, że nasze ostatnie zbiory pszenicy nie są tak obfite, jak powszechnie sądzono.

Trudno jest podać napewno ilość pszenicy zagranicznej teraz w Anglii w zapasie będącej; zdaje nam się przecie, że nie ubliżymy prawdzie, jeżeli ją na milijon kwarterów przyjmujemy; a gdy w końcu września przeszło dwa miliony wyszły z pod klucza królewskiego, i wprzód jeszcze znaczne ilości oclone zostały, pokazuje się, iż konsumpcja pszenicy idzie bardzo żwawo. Z tego co dziś mamy w zapasie, połowa znajduje się w spichrzach londyńskich, albowiem w najgłówniejszych portach Anglii spotrzebowanie daleko rańniejszym szło krokiem. I w Liwerpolu zapasy bardzo się zmniejszyły, z końcem października było tamże 280,000 kwarterów, a z końcem listopada tylko 220,000 kwarterów, a zatem w przeciągu jednego miesiąca prawie czwarta część całego zapasu poszła na potrzeby konsumcyi. — Kilka tysięcy kwarterów pszenicy zagranicznej nadeszło tu przeszłego tygodnia; większa część poszła pod klucz królewski; tylko jeden okręt z pszenicą polską z Odesy sprzedał swój ładunek na pokładzie, kwarter po 29 szylingów.

(Preuss. Handlung Zeitung.)

Sprostowanie.

W przeszłym numerze Gazety na ostatniej stronie w pierwszej przedziałce zamiast: *sedes*, czytaj: *sedet*.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Płochosć ukarana*, dramat w 4 aktach, przez Józefa Korzeniowskiego.

Erklärung.

Die Redaction und das Comptoir der GAZETA LWOWSKA

sind bemüht zu wiederholen, daß dieselben nur frankirte Briefe und Packete annehmen, unfrankirte aber unbedingt zurückweisen werden.

Demnach wollen **offizielle ämtliche Artikel**, so wie andere **auf Ansuchen hiesiger Behörden** erlassene Kundmachungen, sey es in Politischen-Fiskal-Kammeral- oder Justizangelegenheiten **im Wege der betreffenden hiesigen Behörden** zur Zustellung an die Redaction, so wie auch zu dem Ende eingeschendet werden, damit etwa zahlbare Stücke in Rechnung gebracht würden.

Anderen zur Einschaltung in das Intelligenzblatt bestimmten gerichtlichen-politischen- oder Privatartikeln aber wolle zugleich die **ganze Inserzionsgebühr** beigelegt werden, weil sie sonst unberücksichtigt und unbeantwortet bleiben müßten.

Es wird ferner die Aufmerksamkeit der Einsender von Inserzionen darauf gerichtet, daß nur unter Beachtung der Besizervorschriften, und nur gegen Vorausbezahlung der **ganzen Inserzionsgebühr** die Einschaltung in das Intelligenzblatt Statt finden könne.

Die Einsendung von **Stempelpapier** statt Geld wird als unzulässig **verbethen**, und unberücksichtigt gelassen werden.

Vermög hohen Sub. Dekret vom 14ten May 1833 Zahl 19728, das alljährlich, jüngst aber in unseren Blättern Nro. 53. und 115. ex 1841 dann Nro. 40. verlautbart wurde, beträgt die **Gebühr für die Ein-**

schaltung in das Intelligenzblatt für jede Zeile in der Spalte mit unserer gewöhnlichen Druckschrift (*Garmont*), die Zeile sey ganz oder nur zum Theil ausgefüllt, für die einmalige Einschaltung 3 Kr., für jede folgende 1 1/2 Kr. mehr, sonach z. B. für die dreymalige Inserirung 6 Kr. Konv. Münze; nur ist die Anzahl der Einschaltungen immer gleich vorhin zu bestimmen. — Wenn größere Druckschrift, oder sonst ein splendoriger Satz verlangt werden sollte, wird die Gebühr nach dem Raum berechnet werden, den die gewöhnliche Druckschrift erfordert würde; daselbe findet Statt, wenn der deutsche Text in einer, der polnische aber in der anderen Spalte parallel einzuschalten kommt.

Auf vielseitige Anfragen der Parteien, welche zu anticipativer Zahlung der Inserzionsgebähr verpflichtet sind, **wie die Gebühren im voraus zu berechnen wären**, diene den löbl. Gerichten, Magistraten, Jurisdiktionen, Dominien und Privaten zur Erleichterung, daß im Durchschnitt 38 Buchstaben des Manuscriptes auf die Druckzeile in der Spalte mit *Garmont* entfallen. (Dieser Ansat mit durchschnittlich 38 Buchstaben die Zeile wird jedoch ohne obligo aus dem Grunde angenommen, weil sich nicht im voraus die Spazien und abgebrochenen Zeilen bestimmen lassen.)

Die Redaction wird dagegen dasjenige, **was ihr über die Gebühr zugesendet** werden würde, bei Insinuierung im Comptoir **zurückstellen**.

Intelligenzblätter werden nur auf das ausdrückliche Verlangen gegen anticipative Bezahlung von 8 Kr. Konv. Münze pr. Stück erfolgt, und nur auf Kosten des Bestellers pr. Post versendet werden.

Auch wird ersucht, Gelder und Papiere nur unter der Adresse: „An die Redaction der Gazeta Lwowska“ oder „An das Comptoir der polnischen Zeitung“ zu richten.

Lemberg den 31. December 1842.

Comptoir der polnischen Zeitung.

Oświadczenie.

Redakcyja i Kantor GAZETY LWOWSKIEJ

spowodowane są ponowić uwiadomienie, że tylko frankowane listy i pakiety odbierają, niefrankowanych zaś bezwzględnie przyjmować nie będą.

Według tego, wszelkie **ex officio urzędowe ogłoszenia**, jako też inne **na rekwizycyje tutejszych władz** wydane obwieszczenia, czy to w przedmiocie politycznym, czyli też fiskalnym, kameralnym lub sądowym, przesłane być winny **do właściwych władz tutejszych** dla doręczenia ich Redakcyi, a jeżeliby które z nich podpadały opłacie, aby do rachunku wciągnięte być mogły.

Do innych zaś artykułów sądowych, politycznych lub prywatnych do umieszczenia w Dodatku do Gazety Lwowskiej przeznaczonych, dołączona być ma zarazem przypadająca **cała należytość pieniężna**, inaczej bowiem nie będzie się miało na nie względu, i bez odpowiedzi się je zostawi.

Zwraca się także uwagę przesyłających artykuły do umieszczenia w Dodatku do Gazety Lwowskiej, że li tylko z zachowaniem przepisów cenzury, i za dołączeniem **całej przypadającej należytości pieniężnej**, artykuły te umieszczone być mogą.

Zastrzega się, aby miasto piędziady **nie przysyłać papieru stempowego** (co i tak miejsca mieć nie powinno), ten bowiem w zapłacie przyjmowany nie będzie.

Korzporządzeniem c. k. wysokiemu Rządowi krajowemu z d. 24. maja 1833 Nro. 19728 corocznie, a ostatniemi razy w Nrze 53. i 115. z r. 1841 niemniej w 40. r. b. w Dodatku do Gazety Lwowskiej ogłoszanym, **należytość od umieszczenia** za kaźden

wiersz w szpalcie naszym zwyczajnym drukiem (*Garmont*) czy to wiersz cały, czy też w części tylko zapelniony, wynosi po raz pierwszy 3 kr., a za kaźden następujący raz po 1 1/2 kr., tak u. p. za trzykrotne umieszczenie 6 kr. m. k.; atoli liczbę umieszczeń należy zaraz naprzd oznaczyć. Gdyby kto żądał większych liter w druku, lub też okazalszego umieszczenia, to wtedy należytość liczy się także według miejsca jakieby w takim razie zajął zwyczajny druk; toż samo ma się rozumieć gdy text niemiecki ma być w jednej szpalcie, polski zaś obok niego w przyległej szpalcie.

Na wielokrotne zapytania stron obowiązanych do płacenia z góry za umieszczenie w Dodatku, **w jaki sposób rachować mają**, oświadcza się, aby rzecz tę ułatwić poświęceniym Sądow, Magistratom, Jurysdykcyjom, Dominijom i prywatnym, iż w takim razie przyjęć można, że w przecięciu przypada 38 liter na jeden wiersz w szpalcie *Garmontem*. (Atoli zasada ta, że 38 liter rękopisma idzie w przecięciu na jeden wiersz drukowany nie jest obowiązująca, gdyż próżne miejsca i ułamki wierszów nie dadzą się naprzd ściśle obliczyć.)

Redakcyja zaś to co jej **nad należytość** przysłane zostanie **Zwróci** zgłaszającym się do Kantoru.

Dodatki wydawane będą tylko na wyraźne żądanie za zapłatą naprzd 8 kr. m. k. od kaźdego pojedynczego egzemplarza; pocztą zaś posłać się je będzie w takim razie na koszt zamawiającego.

Także uprasza się piędziady i pisma tylko pod napisem: „Do Redakcyi Gazety Lwowskiej”, lub „do Kantoru Gazety Lwowskiej“ adresować.

We Lwowie dnia 31. grudnia 1842.

Kantor Gazety Lwowskiej.